

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnośnym i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz ednospaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk., za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.



Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf „Kurjer—Częstochowa”. Telefon 4. Nadosłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwały Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

TEATR „ODEON”

SENSACJA!

Ostatnia nowość
warszawska!

Od wtorku dnia 29-go Listopada 1921 roku
i dni następnych!

SENSACJA!

LUDZIE BEZ JUTRA...

Dramat z prawdziwego zdarzenia w 6-ciu aktach, osnuty na tle stosunków zakulisowych w teatrach warszawskich za czasów rosyjskich.

W rolach głównych:

HALINA BRUCZÓWNA, HELENA SULIMA, JÓZEF WĘGRZYN, PAWEŁ OWERŁO, MARJA HRYNIEWICZÓWNA, IZA KOZŁOWSKA, CZESŁAW KNAPCZYŃSKI, JERZY LESZCZYŃSKI i inni artyści polscy.

Uwaga: Pomimo kolosalnie wysokiej dzierżawy obrazu, ceny miejsc nie podwyższone.

Znajdujące się w Kielcach

Lokomobile, Kotły parowe, Kotły kuchenne,

będą sprzedane w drodze przetargu w Ekspozyturze Oddziału Likwidacji Demobilu Wojskowego „Demat” w Kielcach, Hotel Polski

Szczegóły patrz: „DEMObIL” zeszyt 13-ty

Termin składania ofert 14-go grudnia r. b.

Rewolucja z góry.

Nigdzie może wyraz „rewolucja” nie budził takich nadziei, nie wywoływał takich gwałtownych oporów, nie poruszał takich napiętości, jak właśnie wśród nas, narodu, którego cały ciąg dziejów i psychika narodu wskazywała na wrodzoną nam odradę do rewolucji czynnej. Nadzieje na rewolucję europejską, związane przez patriotów naszych z końcem XVIII stulecia z r. 1848, ze sprawą odzyskania państwa polskiego, nie pochwycili z jakiegos wrodzonego nam rewolucjonizmu, lecz z gorącej miłości Ojczyzny, która się chwylała każdego środka, byleby osiągnąć wolność polityczną narodu.

Niesłusznie też niektórzy historycy na si nazywają powstanie narodowe z roku 1830—31 „rewolucją”. Ze wśród powstańców było wiele elementu rewolucyjnego, będącego pod wpływem ech z zachodu płynących, to nie ulega wątpliwości, ale masę narodu nie była nietylko obojętna na hasła rewolucyjne, ale w niektórych ramach występowała nawet wrogo wobec przywódców rewolucyjnych.

Doswiadczył tego na sobie Mochnacki, który musiał szukać schronienia u swego wroga politycznego ministra Lubieckiego przed oburzonymi na rewolucjonistę ludźmi.

Cechą charakterystyczną jest, że większość naszych inteligentnych rewolucjonistów z czasem, po bliższym przejęciu się duchem narodowym, ewoluowała na siebie i przekonaniowo zbliża do obozu zachowawczego. Tak stało się właśnie z Mochnackim, który na emigracji zbliżył się do A. Gierzyńskiego, tak za naszej pamięci ze Stanisławem Brodzkim, że nie było tu wymieniać wielu innych, z których niektórzy żyją do dziś dnia.

Wielu tylko nazywają taki zwrot ku tradycjom narodowym zdradą przekorną, zwrotem ku reakcji, t. j. p., lecz bystrzejszy spostrzegacz widzi w tem zje-

wisko zwycięstwa ducha narodowego nad doktrynerstwem książkowym przechodzenie obcego. Bowiem naród zdawna na ziemi ojczystej, w którym zanikły zupełnie instynkty koczownicze, dąży do ustalenia norm życia, i zawsze będzie się opierał wszelkim raptownym zmianom społecznym. Nawet w wypadkach, gdy te zmiany stawały się koniecznością, będzie wybierał drogą najłagodniejszego przejścia od jednych form życia do drugich, unikając gwałtownych wstrząszeń.

Takim aktem była Konstytucja 3-go maja 1791 r. Zmieniła ona zasadniczo nasz ustroj państwowy, ale obyło się bez gwałtownego przewrotu.

Jesteśmy pewni, że i w przyszłości wszelkie zmiany czy to politycznej czy społecznej natury będą odbywały się u nas drogą ewolucyjną i że rewolucja mogłaby być nam narzuconą chyba tylko wrogo nam siłą zewnętrzną. Hasło naszych socjalistów, drukowane na czele każdego numeru „Robotnika”, „Niech żyje rewolucja socjalna” i obnoszenie na transparentach po ulicach w dniu 1-go maja, nie budzi w nas wielkiej trwogi, bo wiemy, że nawet gdyby od steru rządów dorwali się socjaliści, jak to było za gabinetu M. Raczeńskiego, to nie spieszyłoby się wcielić swego hasła w życie. Rozumie się, że ewentualność podciągnęłaby za sobą wiele głupstw, nasza polityka gospodarcza uległaby poważnemu zaburzeniu, ale masa narodu oparłaby się skutecznie wszelkim zakusom „socjalizowania” i „nacjonalizowania”.

Zdrowe, zachowawcze prądy w narodzie skutecznie się opórą zawsze obcemu nam duchowi socjalizmowi.

Ale, jeżeli należałoby zaważyć na rewolucję, idącą z dołu, od nas niezadowolonych z obecnego porządku, a podburzonych przez obce nam czynniki, to nie mniej energicznie należy potępić i wszelką rewolucję z góry idącą. Fabrykant, który w cze-

ści odpowiedniej dla siebie koniunktury, dobrym chwilowym zarobkiem zajął do siebie wielkie rzesze robotnicze, oderwał je od pracy w innych zawodach, a naraz potem, jednym gestem władnej swej ręki pozbawia te rzesze zarobku, wyrzucając za bramę setki swoich pracowników, jest takim samym, a może i gorszym niż agitator — komunistyczny szkodnikiem społecznym. Przemysł winien być rozwijany stopniowo, obchodzący na dalszą przyszłość. Towarzystwa akcyjne, obracające niekiedy kapitałami, zrzeszające się w potężne związki winny rozumieć, że wszelkie gwałtowne zmiany w wyniku, zwrócić się

przeciwko nim. Bowiem celowość i planowość powstawania i rozwoju przedsiębiorstw przemysłowych jest pierwszym warunkiem zdrowia społecznego a opinia publiczna winna zwalczać energicznie wszelkie gwałtowne redukcje personelu, co pociąga za sobą powstawanie rzeczek niezadowolonych i fermentu społecznego.

Zamienione, a częściowo już wykonane rugi robotników z fabryk metalowych warszawskich, winny obudzić czujność opinii publicznej. Rewolucja, idąca z góry, jest w większym może stopniu szkodliwa od ruchów rewolucyjnych, idących z dołu. Fr. Podlaski.

Wiec Zw. Lud. Nar. w Wilnie.

WILNO, 28 listopada. W niedzielę dnia 27 listopada 1922 r. odbył się w sali Rady Miejskiej w Wilnie wiec, zwołany przez miejską organizację Zw. Lud. Narod. Przybyło nań około 5000 osób. Sala i galerja były szczelnie zapelnione.

Wzięli w nim udział osobliwie dr. St. Głabiński (prezes Zw. Lud. Nar.) ks. Wojnarowicz, Tarnawski i Mierzejewski. Wiece zagali i przewodniczył mu p. Raczkowski, prezes miejskiego Zw. Lud. Narodowego. Po jego nowotajnym przemówieniu zebrani urządzili niesłychanie serdeczną i gorącą owację prezesowi St. Głabińskiemu i wszystkim po kolei jego kolegom sejmowym przybyłym na wiec.

Pierwszy zabrał głos prezes Głabiński, przedstawiając stan sprawy wileńskiej na ogólnym tle sytuacji politycznej zwrócił się on z gorącym apelem do wszystkich obywateli i obywaterek ziem wileńskiej aby nietylko oświadczyli się za tymczasowym wcieleniem do Polski, ale także, aby nie dopuścili żeby zgromadzenie orzekające zamieniło się w Sejm i zajmowało się in-emi sprawami, oprócz przylaczenia do Polski. Czynione są bowiem wysiłki, aby obrady zgromadzenia orzekającego, przewlec, a dęć mu charakter sejmowy. W tym celu wolała na ewentualne wzięcie, że ziemia wileńska chce być odrębną jednostką państwową.

Ks. Wojnarowicz wskazywał na przykład Małopolski wschodniej w jej walce o jednolite państwo z Polską i zachęcał do nienastępliwości spraw, jakie posiada ziemia wileńska do należenia do Polski.

Pos. Tarnowski, jako jedyny w sejmie weteran r. 1863, przypomniał, że Wileńska brała udział we wszystkich walkach narodu polskiego o niepodległość i jednolitość Ojczyzny i wyraził przekonanie, że i tym razem walka wspólna zostanie wygrana.

Pos. Mierzejewski, jako poseł ziem Płockiej, przytoczył, że większa część ludności polskiej w ziemi wileńskiej pochodzi z Mazowsza, przypomniał, że kresowicze podlegli pierwszy wywołali powstanie z Płockiem i bardzo gorąco nawoływał do tepienia wszelkich objawów separatystycznych.

Zgromadzenie uchwaliło długo niemilknącymi oklaskami, jednomyślnie, rezolucję, która wyraża wolę całej ziemi wileńskiej należenie tylko do Polski, wyraża do niedopuszczenia na zgromadzenia orzekające do debat, nie mających związku z jedną kwestją, a mianowicie przyłączenia do Polski, składa podziękowanie gen. Żeligowskiemu za trud i wyraża głęboką wdzięczność dla Zw. Lud. Nar. i jego posłów za niezłomność i wytrwałość w obronie prawa polski do ziemi wileńskiej.

Nastroj na wiecu panował podniosły i entuzjastyczny. Posłom Zw. Lud. Narod. szczególnie prezesowi Głabińskiemu, ścisłano ręce i serdecznie dziękowano za słowa wiary i otuchy, za ich walkę konsekwentną, wytrwałą, od początku z narzucaniem ludności wileńskiej obcych jej i krzywdzących zamiarów i projekty.

Już po uchwaleniu rezolucji zamknięciu wiecu i odpiewaniu „Roty”, kiedy dwie trzecie zgromadzonych opuściło salę, pan Wacław Sindnicki, którego w czasie niedawnego jego pobytu w Warsza-

wie pewne sfery nawróciły na wiarę federalistyczną, spóbowal zatrzymać pozostałych i wygłosić przemówienie. Ale pomimo okazanej pomocy kilkunastu członków Straży Kresowej, zgromadzeni bardzo energicznie wyprosił go z estrady i sali.

Posel Głabiński o zagadnieniach walutowych.

W Stow. kupców polskich w Warszawie posel Stanisław Głabiński wygłosił odczyt o zagadnieniach walutowych.

Stwierdziwszy, że waluty wszystkich państw europejskich warte są tylko część tego, co warte były przed wojną i że przy liehiej walucie nie mogą być w dobrym stanie finanse państwa, — posel Głabiński zaznaczył, że u nas — oprócz przyczyn ogólnych, obniżających wartość waluty w całej Europie — dzisiaj przyczyną specjalną, które pogłębiają powody, wywołujące spadek waluty.

Zestawiając nasze preliminarza budżetowe wykazał prof. Głabiński, że mimo, iż opiewały one na coraz to wyższą sumę miliardów, wartość ich realna w markach złotych była coraz to mniejsza, a więc np. pierwszy nasz preliminarz budżetowy, obejmujący 6 miesięcy r. 1919 i uwzględniający tylko b. Kongresówkę, opiewał w wydatkach na 2 i pół miljar- da mk. w dochodach na pół miljar- da mk. i dziś mamy budżet wielokrotnie większy, a wartość jego w markach złotych jest znacznie mniejsza.

To samo można powiedzieć o ilości banknotów w obiegu. Niebawem będziemy ich mieli 200 miliardów mk. co odpowiada zaledwie 320 miljonom franków złotych.

Rzecz jasna, że produkcja dla której miarodajna jest nienominalna, a realna wartość krążących w obiegu banknotów, cierpi na brak środków obrotowych i brak kredytu (banki bowiem również nie mają dostatecznych kapitałów, a to tem bardziej, że zamiast się złączyć, roz- rasają się). Leżąc powiedzieć, że w rok powstało 20 nowych banków.

Dysproporcja między kursową a wewnętrzną wartością pieniądza cięży nad całym życiem gospodarczym i naraża na obrady całego społeczeństwa; tracą i konsumenci i wytwórcy, i same państwo.

Musimy stworzyć ustawę monetarną, jako pierwszy krok na drodze do stabilizacji zwaną marką i posiadania własnej waluty.

Posiadamy z górą 20 milionów mk. złotych, posiadamy zapas w klejnotach,

oceniany na 60 milionów — z tym zapasem możemy już przystąpić do tworenia banku emisyjnego, co jest tem pilniejsze, że Polska jest jedynym krajem w Europie, nie posiadającym banku bilutowego.

Rzecz jasna, że bez uregulowania finansów nie utrzymamy nowej waluty, musimy też doprowadzić do równowagi między wywozem a przywozem, zapewnić sobie korzystny bilans handlowy.

Wiadomości polityczne.

Przejście kolei w m. Gdań- ska pod zarząd Polski.

Dnia 1 grudnia r. b. koleje i tabor w m. Gdańska przechodzą pod zarząd Polskich Kolei Państwowych.

Żydzi a wybory.

Stronnictwa żydowskie w Wileńszczyźnie jeszcze dotąd nie doszły do porozumienia w sprawie wyborów. Działacze żydowscy przeważnie wypowiadają zdanie, że należy wstrzymać się od wyborów, a więc także nie występować czynnie z agitacją za Litwą. Pomimo to udział żydów w wyborach nie jest wykluczony, w każdym zaś razie udział pewnych odłamów partji żydowskich jest rzeczą zupełnie pewną.

„Walka o Piłsudskiego.“

„Frankfurter Zeitung“ z dn. 23 listopada zamieściła pod tytułem „Der Kampf um Piłsudski“ telegram swego korespondenta warszawskiego treści następującej:

Bm. Warszawa, 22 listopada. Walka o osobę Naczelnika Państwa Piłsudskiego przybiera formy rozwydrzone. Przed czterema dniami jawili się dwaj posłowie z sympatyzującego z Piłsudskim stronnictwa Wyzwolenie, między którymi znajdował się b. minister rolnictwa Pomiatowski, w redakcji demokratyczno-narodowego dziennika „Gazeta Poranna“, która stała się atakując Piłsudskiego i oblił naczelnego redaktora Sądzevicza. Wczoraj podobna scena obicia miała miejsce w redakcji również „Rocznopospolitej“, gdzie zjawił się major Zajackowski i uderzył w twarz naczelnego redaktora prof. Strońskiego. Kampanja prasy demokratyczno-narodowej przeciw Piłsudskiemu staje się tem gwałtowniejsza. Za lub przeciw Belwedrowi stało się hasłem wszystkich stronnictw.

W wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ znajduje się również ta sama depesza.

Jak widzimy, zarówno napad dwu po-

słów „Wyzwolenia“ na red. Sądzevicza jak i fałszywa wiadomość w rzekomej na- paści oficera W. P. na redakcję „Rocznopospolitej“ zostały skwapliwie wyzyskane przez pisma niemieckie, które przytem związały mocno te wiadomości z osobą Naczelnika Państwa. Nie wydaje nam się by taktyka zwolenników Naczelnika Państwa, wywołująca tego rodzaju telegramy w prasie zagranicznej, przyczyniła się do powiększenia wśród obcych powagi Państwa polskiego i jego najwyższego przedstawiciela.

Następca gen. Zeligowskiego.

Posel sejmowy klubu PP3. p. M. Nie- działkowski zamieścił w „Robotniku“ artykuł pt. „Nominacja p. Mayszowicza“ w którym tak charakteryzuje następcę gen. Zeligowskiego.

Pod względem społecznym należy on do skrajnych reakcjonistów. Zamożny ziemianin z Kowieńszczyzny, monarchista, obcy jakimkolwiek dążeniom demokratycznym, wróg reformy rolnej i prawodawstwa robotniczego, należy on i należał zawsze do „prawicy naszej prawicy“.

Pod względem politycznym przed wojną zapalony agodowiec, więcej niż ugodowiec. On to był inicjatorem słynnego udziału kilkudziesięciu ziemian-Polaków w uroczystościach, związanych z odsłonięciem pomnika Katarzyny II w Wileń- Państwowiec rosyjski, wróg akcji niepodległościowej, członek rosyjskiej Rady Państwa, dygnitarz dworski, manifestował uroczystości na początku wojny swe uczucia wiernopoddanego. Po wybuchu rewolucji r. 1917 przeszedł do orientacji pruskiej w najbardziej bezwzględnej formie i trwał w tym obozie aż do jesieni r. 1918. Później nie brał udziału w życiu politycznym. Dojbro teraz wyciągnięto go z zapomnienia i w nagrodę za powyższe zasługi postawiono na czele Ziemi Wileńskiej w przededniu własnej demokracji.

P. M. Niedziałkowski pochodzi z Wilna i stosunki tamtejsze zna, toteż dużo jest prawdy w słowach dopiero co przytoczonych. Nie mieliśmy natomiast sposobności sprawdzić, czy p. M. zalicza się do federalistów. P. M. Niedziałkowski utrzymuje, że tak i powiada, że należy do federalistów ze względu na swój majątek w Kowieńszczyźnie. P. M. Niedziałkowski o ile sądzić można z jego artykułów, podziela osobiste dążenia ludności wileńskiej i jest za wcieleniem Wilna do Polski, nie umiał jednak, niestety, wpłynąć na opinię swego stronnictwa, które nale- ży do federalistów ze względu chyba na solidarność z Żydami. Autor uważa nominację p. M. za wielki błąd, który będzie

szkodliwy i wobec Litwinów i wobec radykalów zagranicznych, potępią też wileńskich demokratów i ludowców, którzy się na nominację zgodzili.

Bójka między komunistami a socjalistami w Berlinie.

Na ostatnim posiedzeniu sejmiku pruskiego przyszło w czasie dyskusji nad nowym regulaminem obrad do skandalicznych scen między socjalistami a komunistami. Socjaliści popierali wniosek, by prawa frakcji parlamentarnej posiadały grupy poselskie, liczące co najmniej 15 członków, a komuniści byli zdania, by już dwóch posłów! posiadało prawa takiej frakcji. Socjaliści podnosili, że takie rozczłartowanie parlamentu doprowadziłoby do antyparlamentarnej anarchji, sprzecznej z nowoczesną demokracją. Socjalista Grzesiński zarzucił komunistom, że nie są godni zasiadać w przyzwoitym parlamencie.

Słowa powyższe były sygnałem do awantur. Z ław komunistycznych posypał się grad obelg pod adresem socjalistów. Komuniści gwizdali na piszczałkach wrzeszczeli i wołali: Oszuści! Łotrzy! Zdracy! Przesuwacze kul! Największe obelgi spotkały posła Grzesińskiego i prezydenta Letnerta.

Do bójki zaś czynnej i do jeszcze skandaliczniejszych scen przyszło w czasie głosowania nad dyscyplinarnymi przepisami odnoszącymi się do tych posłów, którzy utrudniają normalny przebieg obrad — Pojedynczy posel nie może tamować pracy całego parlamentu. We Francji istnieje np. osobna straż parlamentarna, istnieje nawet tam areszt dla dzikich posłów. Komuniści przy głosowaniu wywołali najpierw burdę, a potem rzucili się na socjalistów i bili się z niemi stolkami.

Na sali rzucono bomby śmierdzące i prosek na kichanie... Prezydenta Letnerta zwymyślano od łotrów... Ryk był tak wielki bójka była tak karczemną, że obrady były niemożliwe. Wśród okrzyków jak: idjoci, ulicznicy, bandyci, oszuści i t. p., rozeszli się powaśnieni „zbawcy“ ludu.

Tak wyglądają obrady Sejmu pruskiego!

Ciekawe wiadomości.

— Komisja zagłębia Sabry zarządziła obowiązkową naukę języka francuskiego w ludowych szkołach. Centrowie zapowiedzieli w tej mierze interpelację w Reichstagu.

M. LEBLANC.

44)

Odlamek pocisku.

POWIEŚĆ.

I znówu spokój, cisza. Żadnego odgłosu w przestrzeni. Zdawało się, że trzciny i trawy błagienne znie- ruhemiały nagle.

Jednak Paweł i Bernard przeczuwali wolny pochód ochotników afrykańskich, którzy wyruszyli z nimi równocześnie, ich długie postoje wśród samarznich- tych wód, ich uparte wysiłki.

— Coraz bardziej straszno... — jęknął Bernard.

— Ależ ty jesteś dziwnie dziś wrażliwy — zauwa- żył Paweł.

Zywo przypadli do ziemi. Nieprzyjacieli rzucał na drogę reflektory, badając w ten sposób bagniste tere- ny. Spłoszono go jeszcze dwukrotnie, potem bez prze- szkód już dotarli do starej wieży.

Było pół do dwunastej. Z niezmierną ostrożnością wśliznęli się pomiędzy zniszczone zwaliska i przekonali się wkrótce, że nieprzyjacieli opróżnił swój posterunek. Jednakże pod zburzonymi stopniami schodów odkryli otwór w ziemi i drebinę wpuszczoną do piwnicy, w której błyszczały szable i kaski. Bernard, przy świetle lampki elektrycznej przyglądając się z górą tajemniczym cieniem, oświadczył:

— Niema obawy, to są trupy. Niemcy rzucili ich tutaj po niedawnej strzelaninie.

— Tak — odparł Paweł. Lecz należy przewid- wać, że wróca tu, aby pozabierać zwłoki. Ustaw straż od strony Isery, Bernardzie.

— A jeżeli który z tych drabów żyje jeszcze?

— Zejdę na dół i zobaczę.

— Poprzezrąsaj ich kieszenie — rzekł Ber-

nard odchodząc — i przynieść znalezione notatki. Niema lepszych dokumentów dla stanu ich kuszy... lub raczej żołądka.

Paweł zeszedł na dół. Piwnica była dość obszerna. Pół tużyna ciał zaszcierała ziemię, całkiem już bez władnych i zlodowaciałych. Idąc za radą Bernarda, mimowoli poprzeglądał ich kieszenie i powijmował zapiski. Nic ciekawego nie zwróciło jego uwagi. Leżąc u szóstego z rzędu żołnierza, małego chudziaka, trafia- łego w samą twarz, znalazł portfel na nazwisko Rosenthala, zawierający francuskie i belgijskie bank- noty i pakiet listów stemplowanych z Hiszpanji, Hol- landji i Szwajcarii. Listy, pisane wszystkie po nie- miecku, adresowane do agenta z Niemiec, przebywają- cego we Francji, którego nazwisko nie było uwidocz- nione; ten oddał je żołnierzowi Rosenthalowi, u któ- rego znalazł je Paweł. Żołnierz ów doręczyć miał te listy, jak również fotografię trzeciej jakiejś osoby, oznaczonej imieniem Ekselencji.

„Służba śpięgowiska“ — rzekł do siebie Paweł przerywając papiery. „Poufne doniesienia... Statystyka... Och! coś za łajdackie plemię!“

Lecz otworzywszy portfel ponownie, wyjął zeń kopertę i rozdarł. W kopercie znajdowała się fotogra- fia, spojrzawszy na nią, wydał Paweł okrzyk zdumienia.

Przedstawiała ona kobietę, której portret widział Paweł w zamkniętym pokoju zamku Ornequin, tę samą kobietę, z tą samą czarą, koronkową chustką i z tym samym wyrazem twarzy, w którym uśmiech nie zasłaniał właściwego jej rysu okrucieństwa. Kobieta ta nie była to hrabina Hermina d'Auderville, matka Elżbiety i Bernarda?

Na fotografii widniała marka berlińska. Odwró- ciwszy ją, zauważył Paweł szczegół, który powiększył jeszcze jego zdumienie. Było tam napisanych kilka słów:

„Stefanowi d'Auderville, 1902“.

Stefan było to imię hrabiego d'Auderville!

Fotografia zatem została przesłana z Berlina oje- ni Elżbiety i Bernarda w r. 1902, to jest w cztery lata po śmierci hrabiny Herminy. Można więc było przy- jąć dwa przypuszczenia: albo fotografia zrobiona przed śmiercią hrabiny d'Auderville nosiła datę roku, w któ- rym otrzymał ją hrabia, albo też hrabina d'Auderville żyła jeszcze...

I mimowoli obrazek ten, podobnie jak portret z zamkniętego pokoju, wywołał w zmaconym umyśle Pawła wspomnienie majora Hermanna. Hermann! Hermann! Oto znajdował teraz fotografię Herminy na trapi- cie szpiega niemieckiego, nad brzegami tej Isery, po której krążył przywódca szpiegostwa, będący ber- wąpienia nie kim innym, jak majorem Hermannem.

— Paweł Paweł!

To szwagier go wołał. Paweł odskoczył żywo, schował fotografię, nie chcąc nic o niej wspominać i podszedł do otworu w ziemi.

— No i cóż Bernardzie, co tam odkryłeś?

— Miał oddział Niemców... Myślałem z początku, że to patrol, że smieniają straż i że oni pozostają po tamtej stronie. Lecz nie. Odwiązali dwie łodzie i przepływają przez kanał.

— Istotnie, słyszę ich.

— A gdyby tak zacząć strzelać? — zapytał go Bernard.

— Nie, wywołalibyśmy popłoch. Obserwujmy ich lepiej! To zresztą nasze zadanie.

Lecz w tej samej chwili, z drogi, którą szli po- przednie Paweł i Bernard, rozległ się gwizd. Takim samym gwizdem odpowiedziano z łodzi, poczem wy- mieniono dwa nowe sygnały.

Zegar kościelny wydawał północ.

— Jakaś umówiona schadzka, zauważył Paweł. To zaczyna być ciekawe. Chodź. Tam na dole widzia- łem miejsce, w którym można się kryć przed wszelką niespodzianką.

D. c. n.

— Zaprzecza tu wiadomości, pochodzące ze źródeł niemieckich, jakoby jeden z większych banków angielskich, miał udzielić Niemcom bardzo znacznego kredytu.

— Z pośród wszystkich sędziów niemieckich w polskiej części G. Śląska za ledwie trzech wyraziło swą zgodę na pozostanie na służbie polskiej.

— W Białymstoku rzucono wczoraj na wagony kolei miejskiej bomby, wskutek czego 12 osób znalazło śmierć na miejscu, prócz tego jest mnóstwo rannych. Jedno z sprawców tego zamachu zlynchowano.

— Państwa Małej Ententy postanowiły wystąpić stanowczo przeciwko ponoszeniu kosztów na utrzymanie Karola Habsburga.

— Zamordowano tu byłego ministra marynarki Kemal pasze.

— Korespondent „Timesa” donosi z Pressburga, iż tamtejsza policja wykryła spisek, mający na celu zamordowanie prezydenta Benesa.

Kronika.

Pierwsze roraty.

W ub. niedzielę o godz. 6-30 rano odbyły się we wszystkich świątyniach pierwsze roraty, z okazji rozpoczęcia się okrośnienia.

Posiedzenie Rady miejskiej

We czwartek, o godz. 7 i pół wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek dzienny zapowiada: dalszy ciąg obrad nad budżetem.

Sprawy urzędnicze.

„Kurier Pon.” dowiaduje się, że w związku z pewną zmianą cen na produkty pierwszej potrzeby w sferach miarodajnych zamierzono jest zmniejszenie pensji urzędnikom państwowym. Nie wchodząc w szczegóły powyższych zamierzeń uważamy, że należałoby się wstrzymać ze zmianą płac choćby na przeciąg paru miesięcy, by dać możność trochę odsapnąć urzędnikom, którzy dzięki głodowym pensjom doszli do zupełnego wydoła się.

Wbrew pogłoskom urzędnicy państwowi nie otrzymają przy pensji za grudzień żadnych nowych dodatków, natomiast specjalna komisja przy Radzie Min. rozpatruje sprawę wynagrodzenia urzędników z kasowanych deputaty. Uchwały ostatniego wiecu mają być podobno wzięte pod uwagę.

Krwawy wiec.

W dniu 27 b. m. przybył do Wilkowiecka poseł — thugutowiec, Rudziński, celem zwolania wiecu, na który to przybyło około tysiąca osób z różnych okolic. Mieszkańcy Wilkowiecka przywitali goła piosenką popularną: „Jak się Lejbus narodził...” A kiedy pan poseł usłyszał przemawiać, zaśpiewano pieśń religijną. Rozwścieczyło to zwolenników wieca, którzy rozpoczęli bójkę z mieszkańcami Wilkowiecka, obrzucając ich kamieniami. Skutkiem tego kilka osób zostało rannych. Protestujący uniemożliwiali przemawiać posłowi Rudzińskiemu, którego nazywano wrogiem Kościoła, pomimo napaści poła R. na kościół i duchowieństwo w Kł. buku. Ludność Wilkowiecka pamięta dobrze ubiegłe wybory i nie da się już wziąć na łep niesumien-ny agnitorom thugutowców.

Ustawa o obowiązku służby wojskowej.

Minister spraw wojskowych Sosnkowski wniósł dziś do Sejmu projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Według tego projektu czas trwania służby wojskowej ustala się w szereguach na 2 lata, w rezerwie do 40 roku życia, w pospolitem ruszeniu do 50 roku życia. Wiek poborowy rozpoczyna się z 21 rokiem i trwa do 26. W razie wybuchu

wojny wiek poborowy rozpoczyna się z 10 rokiem życia.

Pobór ogólny odbywa się corocznie między 1 maja a 15 czerwca. Prawo je dnorocznej służby w szeregach posiadają poborowi, którzy ukończyli z dobrym wynikiem na obmiarze państwa polskiego państwową szkołę średnią, albo równorzędną zawodowy zakład średni. Prawo do odroczenia służby wojskowej posiadają jedynie żywciele rodzi i osoby odbywające studia teoretyczne i praktyczne.

Przymusowa nauka robotników miejskich w Warszawie.

Magistrat warszawski wydał okólnik do robotników miejskich, aby wszyscy do dnia 1 maja 1922 roku obowiązkowo umieli czytać i pisać. Gdy po tym terminie znajdą się jeszcze analfabeci, Magistrat będzie ich usuwał z zajmowanych posad.

Z „Odeonu”.

W kinie „Odeon” demonstrowany jest obraz wytwórni „Sisla” obecnie noszący tytuł „Ludzie bez jutra”, a osnuty na głośnej przed laty historii zakulisowej zakończonej morderstwem. Grają w tym filmie artyści warszawscy, z których najlepiej prezentują się obok Węgrzyńska i Bruźnowy, Owerlo i Knapczyński. Zdjęcia doskonałe. Obraz zaleca się wysoką wartością i jest jednym z lepszych obrazów sezonu.

O studnie przy ul. Wieluńskiej.

Mieszkańcy ul. Wieluńskiej zwracają się za pośrednictwem „Kurjera” Częstochowskiego do zarządu miasta o zrealizowanie studni miejskiej przy ul. Wieluńskiej, a które już przeszło od tygodnia są zepsute.

Budki zniszczone.

Nedokoneczone budki na wodę sodową i doty przypominające okopy szwedzkie, dekorujące miasto nareszcie zostały zniszczone.

— 30 —

Najświeższe wiadomości

Rokowania w sprawie G. Śląska.

WARSZAWA 29. 11. (Tel. wł.) Zygmunt Seyda mianowany został zastępcą przewodniczącego komisji polskiej do rokowań w sprawach gospodarczych G. Śląska. Rokowania rozpoczną się dn. 9-go grudnia.

Międzynarodowy sąd rozjemczy.

BERLIN, 29. 11. (Tel. wł.) „Vossische Zeitung” donosi, że wszelkie zatargi z Polską mają być oddawane międzynarodowemu sądowi rozjemczemu. Rząd czeski zgodził się również na sąd rozjemczy przy Radzie Ligi Narodów.

Bojowy ton Trockiego.

BERLIN, 29. 11. (Tel. wł.) „R. the Fahne” donosi, że Trocki podnosi alarm i żąda wzmożenia zbrojeń, gdyż Polska na czele z Północnym pcha do wojny. Kończąc swój artykuł, Trocki kaze zwracać baczną uwagę na Polskę.

Nowy prezydent m. Warszawy.

WARSZAWA, 29. 11. (Tel. wł.) Prezydentem m. st. Warszawy został wybrany St. Nowosiński, b. minister sprawiedliwości. N. otrzymał 54 głosy, kontrkandydat 19.

Kijów w przededniu kapitulacji.

LONDYN, 29. 11. (Tel. wł.) Jak donosi „Daily Mail”, Kijów oto zony jest z trzech stron i znajduje się w przededniu kapitulacji. 12 tysięcy armii chłopskiej maszeruje pod miastem.

Reewakuacja fabryk zyrardowskich.

WARSZAWA, 29. 11. (Tel. wł.) Donoszą z M. skwy: Czwarde posiedzenie komisji reewakuacyjnej trwało dwa dni, a to z powodu trudności czynionych ze strony rosyjskiej. Na posiedzeniu tym zdecydowano reewakuację fabryk zyrardowskich, Czudnara, Eernit, Amornik, Stawoy i Kłobukowski. Wobec utrudnia-

jącego stanowiska delegatów rosyjskich, przewodniczący delegacji polskiej Nlezwski stwierdził, że metody stosowane przez delegatów rosyjsko ukraińskich są sprzeczne z uchwałami, powziętymi na poprzednim posiedzeniu.

Niezależne Indie.

LONDYN, 29. 11. (Tel. wł.) Przywódca powstańców indyjskich oświadczył, że w styczniu na kongresie narodowym będzie proklamowana niezależność Indji.

Proces Landru.

Moment kulminacyjny w długiej procesji świadków nastąpił na czternastym (wtorkowym) posiedzeniu sądu, gdy po odczytaniu zeznań p. Falek zjawiła się na sali, 29-letnia aktorka Ferdyndanda Segret.

Ta ostatnia z żyjących narzeczonych oskarżonego. Miała już zeznać dnia poprzedniego, lecz była tak zdenerwowana, i już w chwili wejścia na salę wybuchnęła płaczem, nie prześluchiwało jej jednak, gdyż okazało się, że przez pomyłkę wezwano ją zawczasem i że kolej na jej przesłuchanie wypada dopiero nastajutrz. Następnego dnia p. Segret nieco bardziej panuje nad nerwami, mimo to jednak opowiadanie przychodzi jej z wielkim trudem. Raz po raz musi wzmacniać nerwy solami trzeźwiącymi.

Ogrzebywanie wspomnień wyczerpuje siły p. Segret. Robi się jej słabo, wyprawdzają ją z sali. Poruszenie, sensacja, rozprawa przerwana. Wzywają jakiegoś lekarza z pośród publiczności. Po upływie pół godziny p. Segret, już uspokojona, ze znaje w dalszym ciągu.

Przed poznaniem się z Landru miała innego narzeczonego, który w czasie wojny dostał się do niewoli niemieckiej. Gdy nastąpiło zawieszenie broni, jeniec powrócił. Wówczas Landru sam jej zaproponował, że się cofnie — młodzi są dla młodych, mówił — ale panna zbyt czuła się z nim szczęśliwą; gdy dawny narzeczony wrócił, choć zgadzał się wszystko przebaczyć i zapomnieć, zerwała z nim ostatecznie i tegoż dnia przeniosła się do pańskiego mieszkania Landru, który uszczęśliwiony dziękował jej na kolanach. Odtąd mieszkali razem aż do chwili jego aresztowania, 12 kwietnia 1919. Matka miała wprawdzie pewne podejrzenia, nowy narzeczony, sprawiał na niej wrażenie awanturnika i często stąd wynikały sceny między nią a córką. Landru jednak zawsze nmiął rzeoz załagodzić. „Pragnę szczerze szczęścia Fernandy — zapewniał.

Pytana o życie prywatne Landru, odpowiada, że utrzymywał się mniej z handlu meblami, a głównie z dochodów ze swego garażu automobilowego, gdzie pracował nad nową konstrukcją radjatora.

Zeznania skrócone. Wynika z nich jasno, że p. Segret kochała tego człowieka, może go jeszcze i teraz kocha. Ale — co dziwniejsza — ma się wrażenie, że także i ten człowiek nie jest wobec niej obojętny i że jeśli którą z tych dwunastu kobiet rzeczywiście kochał to właśnie ją.

Za to stawia jedno pytanie p. de Morro-Giaffini, czy p. Segret, gotując na ku-

chni w Gambals, widziała w palenisku kości lub czaszki ludzkie. Pytanie to nie zbyt miłe dla p. Segret. Zrazu milczy, po wtórnie sapytana łagodnie przeoczy głowę: Nie, nie. Poczem, chwiejnym krokiem opuszcza salę.

Zdaleka i zbliżka.

— Wyrok w sprawie domów Zamojskich.

Sąd apelacyjny w Warszawie, w kompiecie, złożonym z sędziów, pp.: Żywieckiego, Lemiszewskiego i Nawroczyńskiego ogłosił wyrok w głośnej sprawie sukcesorów Andrzeja Zamojskiego przeciw skarbowi państwa o zwrot domów przy ul. Nowy Świat.

Sąd apelacyjny postanowił wyrok sądu okręgowego w Warszawie, którego mocą pretensja sukcesorów Zamojskich została oddalona, satwierdzić i zażądać od powodów tytułem kosztów II instancji 125 775 marek.

— Wykrycie szajki komunistów w Poznaniu.

„Głos Poranny” donosi o wykryciu szajki komunistów w Poznaniu. Komuniści zbiegli się stale u niejakiego Czaprowicza, przy ul. Generała Prądzyńskiego nr. 41. Głównymi członkami szajki byli Andrzejewski Roman, Tras Franciszek i Siewert. Są to przeważnie kolejarze.

Na zebraniach przewodniczył żyd, który podawał się za Kazimierskiego, miał również papiery na nazwisko Kazimierza Pysicha, a przy rewizji znaleziono przy nim jeszcze 8 komplety dowodów osobistych na różne nazwiska.

Czterej wyżej wymienieni byli naznaczeni na komisarzy komunistycznych i mieli za zadanie wywołać akcję rewolucyjną. Najpierw mieli op nować związki kolejarów, wraz z centralnym związkiem w Warszawie, i opanować drogi komunikacyjne w Polsce, aby mieć ułatwienie zorganizowanie planowego zamachu stanu.

Do tej grupy komunistów należeli Warkoz i znany Porankiewicz, który siedzi w więzieniu.

Policja zarządziła rewizję w lokalu Czaprowicza i aresztowała tyda Kazimierskiego i wszystkich członków, którzy się tam znajdowali. Ponieważ jednak niema jeszcze ustawy o zwalczaniu komunizmu, wszystkich, z wyjątkiem Kazimierskiego, wypuszczono na wolność, mimo, iż znaleziono mnóstwo materiału, stwierdzającego niezaprzeczoną akcję bolszewicką.

— 31 —

Rozmaitości.

(—) Kobieta krwawą erotomaną.

W Detroit w Ameryce aresztowano, jak donosi „Dziennik Polski”, zamaskowaną kobietę, która z nożem w ręku rzuciła się na przechodniów i ciężko pokaleczyła trzech mężczyzn.

Nazwiska tej kobiety nie udało się ustalić — ani też powodu tych napadów. Przypuszczalnie chodzi tu o szczenięcstwo na tle sadyzmu.

OGŁOSZENIE.

Karolina Malińska, córka Tomasza

lat 55, zamieszkała w Częstochowie została zasądzona prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Częstochowie z dnia 28-go października 1921 N. K. 281/21 za występki z art. 19 ust. 2 i 24 Ustawy z 2.VII.1929 t. j. za lichwę mieszkaniową — na karę więzienia przez trzy miesiące i na grzywnę w kwocie jednego miliona marek z zamianą w razie niemożności ściągnięcia grzywny na przedłużenie kary więzienia o jeden rok z ograniczeniem praw w myśl art. 30 K. K.

Częstochowa, dnia 28 listopada 1921 r.

Dr. Piernikarski

Prokurator Sądu Okręgowego w Częstochowie.

Sekretarz (—) J. Solarczyk.

CUKRY i CZEKOLADKI
w wielkim wyborze
poleca
S. JAŚKIEWICZ
II-a Aleja № 33.

Teatr „PARYSKI”

Od dnia 26-go b. m. i dni następnych

Wielki dramat wschodni w 7-iu aktach p. t.

DZIEWICA ZE STAMBULU

Niebywała gra!

na tle bajecznych widoków kraju „Tysiąca i jednej nocy”.

Niebywała wystawa!

W rolach głównych: piękna gwiazda amerykańskich kino teatrów

Priscilla Deau i amerykański „GUNNAR TOLNAES” Wallace=Oakman.

Film ten otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie w New-Jorku pod względem powodzenia pobił rekord światowy.

Ilustracja muzyczna pod dyr. JERZEGO BURSIA.

Orkiestra powiększona.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY
skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 331 w pracowni bakteriologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakteriologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Lekarz-dentysta

Michał Frejnec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10

przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 260

Dr. Józef KLUCZEWSKI

b. ordynator akuszerjino-ginekologicznej kliniki w Kazaniu

II aleja № 32 parter prawa oficyna.

Choroby kobiece i wewnętrzne.

Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz.

Kto chce mieć ze starego,
nowy kapelusz,

niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni

p. f. „JULJA”

ul. Kościuszki 23 m. 11.

Pracownia parasoli i laszek

S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i rep. racje po cenach przystępnych

Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

NAJTANIEJ! — NAJTANIEJ!

!!! Na nadchodzące święta !!!

poleca po cenach niższych hurtowo i detalicznie w wielkim wyborze

**SKŁAD MANUFAKTURY
H. SIELCERA**

(I-a Aleja № 11)

wszelkiego rodzaju towary białe, oraz wyłączna sprzedaż towarów męskich fabryk bielskich.

NAJTANIEJ! — NAJTANIEJ!

Marmoladę

z jabłek na kurjerze pierwszej jakości w skrzynkach tylko hurtownie dostarcza

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

w Krakowie, Sławkowska 1. Oddział spożywczy.

Baczność!

mam tanio na sprzedaż

HOTEL

Budynek bardzo dobry z nowoczesnym zabudowaniem, śliczny ogród i 25 móg dobrej ziemi. Tylko pół godziny od powiatowego miasta Kartuzi. Dobry związek kolejowy do Gdańska. W lecie znakomity zysk, gdyż okolica ta jest miejscem sezonowym.

Oferty uprasza **Wojciech Wesołowski, Kartuzi tel. 23 (Pomorze).**

Baczność!

z restauracją, składem kolonialnym i składem żelaza.

MARJA REIMSCHUSSEL

FABRYCZNY SKŁAD MANUFAKTURY

Jasnogórska 24-c, dom D-ra Pietrasiewicza

Poleca wszystkim kupującym swój bogaty wybór różnych towarów męskich i damskich na ubranie, palta, kostjmy i t. p., po cenach fabrycznych do najlepszych gatunków.

— Sprzedaż hurtowa i detaliczna. —

— Co tydzień świeże transporty —

NAJTANIEJ!

Papier

Smółę

Gips

Cement

Pak

Dziegieć

Smółę drzewną

Terpentynę

Smar do wozów i zarny

Sm. do wozów żółty

Oleje i tłuszcz „T. votta”

Cegła i glina ogniotr.

Płyty piekarskie

Węgiel drzewny

Farby i lakiery

Artykuły chem. techn.

sprzedaje

D. BERKOWICZ

Częstochowa, ul. Kościuszki № 45.

Telefon № 405.

Nie przepłacajcie

teraźniejszym kupcom wojennym, gdyż po znacznie niższych cenach każdy nabyć może w znanej konkurencyjnej firmie

J. RZĄSIŃSKIEGO

ul. Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna

Wszelkie płótna, batysty, etaminy, wełny, bostony, korry, cejgi, kapy, chustki i firanki, oraz różne inne towary.

OGŁOSZENIA

DO KURJERA CZĘSTOCHOWSKIEGO

przyjmuje: Administracja „Kurjera”

II-ga Aleja 41, w godz. od 8-ej rano do 7-ej wiecz. bez przerwy obiadowej.

Kantor pism i ogłoszeń p. A. Otrąbka ul. Kościuszki 11.

Kiosk p. Korzeniowskiego.

Kiosk na dworcu W. W.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Kto ma do sprzedania, albo pragnie nabyć: dom, wieś, gospodarstwo, ogród i t. p. kto zgubi, znajdzie, zapomni, potrzebuje, kto szuka pracy, lekcji, korepetycji, kto potrzebuje pracownika, rzemieślnika, pracowniczkę, kasjerki, ekspedjentki, służącej, woznego, stróża i t. p., niech ogłosi się

w „Kurjerze Częstochowskim”

a będzie najtaniej i najszybciej załatwiony.

Administracja

Kurjera Częstochowskiego

otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz

Tylko w piśmie poczytnym zamieszczenie ogłoszenia przynosi prawdziwą korzyść.



FABRYKA

noży

kuchennych

i drewnianych, kol

pasowych transmisyjnych.

M. Ciurzyńskiego

w Częstochowie, ul. Ogrodowa № 7.

Towar gotowy posiadam na składzie.

Wzrostowana korepetytorka udziela lekcji po cenach przystępnych jak również gry na fortepianie. Wiadomość w „Kurjerze”.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez Kom. poborową na imię Józefa Duszyńskiego.

Sprzedam plac i maszynę damską do szycia. Zawieszona ul. Farbiarska 2.

Zgubiono paszport wydany w Kom. m. p. na imię Lipmana Dawida Poliwody.

Skradziono portfel zawierający 2 tys. mkp. i różne dokumenty na stacji Częstochowa na imię Moszka Flismana. Dokumenty uprasza się o zwrot do Red. „Kurjera”.

Marki używane pojedynczo oraz całe kolekcje. Kupuje księgarnia Antoniego Egera w Częstochowie (Aleja I, 14).

Poszukuje pracy, uoszeń lat 18 z 4-o klasowym wykształceniem. Wiadomość w „Kurjerze”.

Biuro Komisowe Józef Tucholski w Częstochowie, II-ga Aleja 20 przeprowadza: kupno-sprzedaż majątków rolnych, domów, fabryk, przedsiębiorstw i interesów handlowych.

Zgubiono paszport i kartę powołania na imię Tomasza Bednarka.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie na imię Lucyny Pauliny Petrykatowej